

FOTYGA: Za pochlebstwa Tusk odda wszystko FEUSETTE: Telewizje stronnice jak nigdy
NIEKRASOW: Wszystkich niezależnych dziennikarzy w Rosji Putin nie da rady zabić
WILDSTEIN: Otwarty list do kołtuna III RP DUTKIEWICZ: Rostowski grubo się pomylił

NAKŁAD 250 918

NR 24/2011 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK – NIEDZIELA, 18–24 LIPCA 2011

I N A C Z E J P I S A N E

Poszukiwacze śladów Chrystusa

WIARA, PODRÓŻE, ARCHEOLOGIA

Kolejne pasjonujące odkrycia

potwierdzają, że Nowy

Testament nie jest literacką fikcją

ISSN 2092-8292, Nr indeksu 269729



9 772082 829107



Wtorek
Środa
Czwartek
Piątek
Sobota
Niedziela



Wtorek
Środa
Czwartek

**Zaprenumeruj „Uważam Rze”
w najwygodniejszej dla siebie
ofercie prenumeraty
papierowej lub elektronicznej**

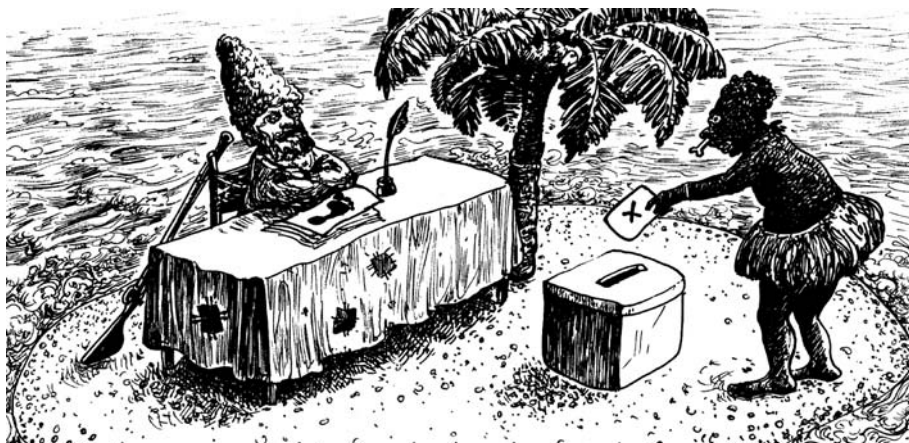
Tydzień zaczyna się od „Uważam Rze”

Więcej na www.uwazamrze.pl/prenumerata
infolinia 800 120 195

Kup książkę

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Głosowanie na zielonej wyspie



Gdzie jest nasz plan B?



WSTĘPNIK

Rafał A. Ziemkiewicz

Europa się boi. Boi się agencji ratingowych, emocji na giełdach, możliwego krachu wspólnej waluty, konieczności drastycznych cięć budżetowych i wściekłych tłumów, które mogą wtedy wyjść na ulice. W takiej atmosferze przebiegają dziś narady szefów państw i ministrów finansów, debaty ekspertów oraz kampanie wyborcze.

Ten europejski strach do Polaków nie dociera. Opancerzeni beztroską wysunęliśmy się, wbrew stereotypowi, na czoło rankingów optymizmu, czego symbolem stała się wolna od jakichkolwiek niepokojów mowa premiera Tuska w europarlamencie. Tymczasem akurat my powinniśmy się bać znacznie bardziej niż unijne potęgi. Nawet nie dlatego, że jesteśmy

słabsi, biedniejsi i bardzo zadłużeni, na dodatek w drożących walutach – ale dlatego, że nie mamy żadnego planu B. Ani nawet świadomości, że powinniśmy go mieć.

Elity europejskie przyzwyczajone są, by się przygotowywać na rozmaity bieg wypadków. O pewnych scenariuszach nie mówi się głośno. Ale bierze się je pod uwagę. Niemcy nigdy nie dopuściły oficjalnie myśli o upadku wspólnej waluty, ale fachowcy zauważyli, że stworzyły już instytucje i narzędzia prawne niezbędne, by wrócić wtedy do marki z najmniejszą szkodą. My jak zwykle stawiamy wszystko na jedną kartę. Naszym jedynym projektem jest głębsza integracja z Unią. Unią, która wszystko wie lepiej, na wszystko ma radę, nawet nasze polskie interesy zna lepiej od nas i bardziej niż my sami bierze je pod uwagę. Podobna beztroska już nam się w przeszłości zdarzała i niestety niczego nas to chyba nie nauczyło. ■

Polacy – jednak naród ofiar



KOMENTARZ

Paweł Lisicki

Czy prezydent słusznie ponownie przeprosił Żydów za Jedwabne? Czy jest prawdą, że – jak to napisał Bronisław Komorowski w swym liście o Polakach – „naród ofiar (...) był także sprawcą”?

Polacy jako naród w czasie wojny byli ofiarami, a Niemcy sprawcami. Taki był i jest jej podstawowy moralny wymiar. Kto bowiem wówczas – można zapytać – reprezentował naród polski? Z pewnością nie ci, którzy współuczestniczyli w inspirowanych przez Niemców antyżydowskich pogromach. Nie ci, którzy – czy to z

chciwości, ze strachu, czy z podłości – wydawali Żydów w ręce oprawców. Jeśli naród polski był sprawcą, to znaczy, że szmalcownicy, zdrajcy, donosiciele w podobnym stopniu reprezentowali Polaków jak Armia Krajowa, Polskie Państwo Podziemne, rząd w Londynie i działająca pod jego patronatem „Żegota”. Można dyskutować, czy Polacy w wystarczającym stopniu pomagali Żydom. Zapewne nie. Choć trzeba też pamiętać o tym, jaka była to wojna i do jakiego stopnia deprawacji prowadziła.

Słowa prezydenta łatwo będzie teraz wykorzystywać dla uzasadnienia fałszywej tezy – coraz bardziej popularnej też w Niemczech – o rzekomej współwinie Polaków za Holocaust. Szkoda, że padły. ■

UWAŻAM RZE

18–24 VII 2011, numer 24

TEMAT TYGODNIA

- 12 Poszukiwacze śladów Chrystusa – PIOTR ZYCHOWICZ
- 18 Nieznośna lekkość wątpienia – PIOTR SEMKA

KRAJ

- 20 Cena pochwał i pozorów. Wywiad z Anną Fotyga – JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY
- 24 Władcy i faworyci. Kto naprawdę rządzi partiami – PIOTR GURSZYŃ
- 27 Słaby rocznik. Radosna szkoła – PIOTR LEGUTKO
- 30 Jakub znowu na wokandzie – JUDYTA SIERAKOWSKA
- 34 „General” się broni – PIOTR NISZTOR
- 37 Paparazzi: role zostały rozdane? – PIOTR SZYMANIAK, MACIEJ MIŁOŚZ

KULTURA

- 40 Telewizja Obywatelska: zabawa w kopanego – KRZYSZTOF FEUSETTE
- 43 Uważam się za bardzo zrównoważonego. Rozmowa z Emirem Kusturicą – ANNA KILIAN
- 46 Świetlicki. Zapis kłeski – ANDRZEJ HORUBAŁA
- 48 Krajowe wakacje z filmami – JOLANTA GAJDA-ZADWORNA, URSZULA LIPIŃSKA

OPINIE

- 54 List otwarty do kołtuna III RP – BRONISŁAW WILDSTEIN
- 58 Rok 2084 – MICHAŁ WOJCIECHOWSKI

HISTORIA

- 62 Mundial z esbekiem – MAREK PYZA
- 65 Otto von Habsburg. Stary cesarski dąb – PIOTR SEMKA

ŚWIAT

- 68 Europa. Stan przedagonalny – MAREK MAGIEROWSKI
- 71 Potrzebujemy prawdy o Katyniu. Rozmowa z reżyserem Andriejem Niekrasowem – WITOLD GADOWSKI
- 74 Watykan: Bez żadnej ulgi – ŁUKASZ ADAMSKI
- 76 Węgry: Bo do tanga trzeba dwojga – GRZEGORZ GÓRNY

BIZNES

- 78 Tabletowy zawrót głowy – MAGDALENA LEMAŃSKA, ALEKSANDRA STANISŁAWSKA
- 80 Rząd kontra samorząd – ANNA CIEŚLAK-WRÓBLEWSKA
- 82 Jak Wiedźmin podbija świat – PIOTR SZYMANIAK

SPORT

- 86 Najdłuższy wyścig Roberta Kubicy – MIKOŁAJ SOKÓŁ

ŻYCIE I NAUKA

- 88 Dziewięć tajemnic mózgu – IZABELA FILC REDLIŃSKA
- 92 Roboty za kierownicą – JACEK PRZYBYLSKI
- 94 Kotlet z próbki – JOANNA BOJAŃCZYK

ŁYSA PRAWDA

- 99 Odór orderów – WALDEMAR ŁYSIAK

Prawda o Jedwabnem

W wydaniu „Faktów” TVN z 10 lipca można było zobaczyć obszerny reportaż o Jedwabnem, o złych Polakach i usłyszeć wystąpników z Kancelarii Prezydenta. Dzień później widzowie TVN niestety nie usłyszeli ani słowa o rocznicy mordu ponad 100 tys. Polaków na Wołyniu dokonanego 11.07.1943 r. – mordu zwanego krwawą niedzielą. Czy to jest bezstronny i wiarygodny przekaz?

Adam Bartosik z Niemodlina (woj. opolskie)

Ostatnio kolejny polski prezydent przepraszał za mord w Jedwabnem. A jeżeli to prezydent przepraszał – to należy to odczytać jako przeproszenie w imieniu narodu polskiego. Słowo „naród” zostało użyte w przeprosinach. (...) Ludzie mogą się bardzo różnić. Byli źli Polacy i źli Niemcy. Byli dobrzy Polacy i dobrzy Niemcy – przykład: Niemiec, który uratował Szpilmana. Chociaż i Szpilman według Wierzy Gran miał też i inną twarz. Ale to nie naród polski, a już na pewno nie polskie państwo dokonało w Jedwabnem mordu na Żydach. Dokonali tego Niemcy, a część czynności wykonali Polacy, najprawdopodobniej przymuszeni przez Niemców.

Więc zanim się zacznie przepraszać, najpierw należy się zastanowić za co.

Czesław Cudny

Cóż, trudno nie zgodzić się z czytelnikami, że temat to trudny i skomplikowany. Upraszczenie prowadzi na manowce. Ostatnio już wprost robi się z Polaków – ofiar napaści niemieckiej, ofiar straszliwych zbrodni i ciężkich walk o wolność i niepodległość kraju, ale też o zwykłe przetrwanie – naród sprawców. Nie można zgodzić się na takie fałszowanie historii, niezależnie od siły presji. Wkrótce poświęcimy temu tematowi duży materiał.

Genialna ironia

Wszyscy piszą do „Uważam Rze”, komentując artykuły, a ja chciałam serdecznie pogratulować pomysłowi na stworzenie pisma! Nareszcie powstała gazeta, którą można bez nerwów poczytać i dowiedzieć się prawdy. W niektórych artykułach można wyczuć genialną ironię. Cała moja rodzina wyrywa sobie wasz tygodnik z rąk i sprzeczają się, kto ma pierwszy czytać. Jeszcze raz gratuluję pomysłowi i odwagi! Mam nadzieję, że mimo złych pogłosek prawda nie zniknie ze stron „Uważam Rze”!

Agnieszka z Bydgoszczy, 20 lat

Jeśli zniknie prawda, znikniemy i my. Ale na razie nic na to nie wskazuje. Dziękujemy za wszystkie głosy wsparcia.

Wroczysta sesja naukowa „O wyższości III RP,”
dla uczczenia 9ej rocznicy spotkania
Rywina z Michnikiem



Dla młodzieży

Czy mogę liczyć na to, że w „Uważam Rze” pojawi się dział dotyczący młodzieży? Kupuję was z mojego kieszonkowego. Znalazłem w końcu gazetę, która porusza wiele tematów, nie tylko politycznych. Mam nadzieję, że poświęcicie Państwo trochę miejsca na tematykę młodzieżową.

Dominik „Kisiel” Cieślakiewicz, Włocławek

Jak pan pewnie zauważył, o sprawach młodych ludzi piszemy bardzo często. I tak pozostanie. Ale piszemy też poważnie. W gruncie rzeczy bowiem jakieś specjalne dostosowywanie tekstów dla odbiorcy młodego przynosi zazwyczaj tylko nieszczęścia – infantylizm, spłykanie. Sprawdzanie młodych do roli teczkowych Ważnych Osób. A w konsekwencji „upupianie” młodych. Chyba nie warto więc nawet próbować. Sam by pan tego nie czytał. Wszystkiego dobrego.

Medale dla himalaistów

Autor artykułu „Polska 5x5”, pisząc, że himalaiści nie dostają medali, zapomniał o jednym wyjątku. W 1988 r. na igrzyskach zimowych w Calgary wyróżniono dwóch wielkich himalaistów Reinholda Messnera i Jerzego Kukuczki srebrnymi medalami. W przeciwieństwie do Messnera Jerzy Kukuczka medal przyjął.

Z wyrazami szacunku
Marcin Socha

Dziękujemy za informację.

Kup książkę

II a III RP

Często myślę o dwudziestolecu III RP (właściwie to już 22 lata). I porównuję osiągnięcia II i III RP.

Po 20 latach od odzyskania niepodległości mieliśmy: port w Gdyni, magistralę węglową, COP i prężnie rozwijające się przemysły stoczniowy, lotniczy i motoryzacyjny. Po 20 latach III RP mamy długi (znacznie większe niż za Gierka i stale rosnące) oraz ciągle kurczący się przemysł. Zamiast własnej myśli technicznej montownie obcych marek samochodów, przemysł lotniczy w stanie upadku i planowane autostrady do wymarzonych stadionów. Może takie porównanie osiągnięć, bardziej obiektywne i mniej emocjonalne niż moje, byłoby ciekawym tematem artykułu do któregoś z następnych numerów tygodnika?

Marek Lisowski

Proponuję przemyslimy. Co zaś do porównania, to III RP ma na koncie także sporo sukcesów. Ale miała też, trzeba pamiętać, dużo lepszy czas – pokój, stabilizacji, wzrostu gospodarczego w całej Europie. I dopiero po uwzględnieniu tego czynnika widać, jak ogromny był sukces Polski powstałej po 1918 r. Walczącej o granice, zmagającej się z wielkim kryzysem, z napiętą sytuacją międzynarodową. Ale największym dorobkiem tamtej Rzeczypospolitej było wychowanie pokolenia, które tak dzielnie zdało egzamin w czasie II wojny światowej i potem, w okresie komunizmu. Temu pokoleniu winniśmy oddać hołd i pamięć. A sobie pytanie: czy dzisiejsze wychowanie też da takie efekty? Niestety, wątpliwe.

PRZETESTUJ SPRZEDAWCĘ VOLKSWAGENA. ZAPYTAJ O ATUTY SPECJALNEJ WERSJI: **GOLF OPTIMUM.**

- ESP, ABS, ASR, MSR Z ASYSTENTEM RUSZANIA POD GÓRĘ ☐
- SIEDEM PODUSZEK POWIETRZNYCH ☐
- KLIMATYZACJA CLIMATIC ☐
- CZUJNIKI PARKOWANIA Z PRZODU I Z TYŁU ☐
- Z FUNKCJĄ WIZUALIZACJI NA EKRANIE RADIA ☐
- SYSTEM AUDIO Z ODTWARZACZEM CD, MP3 I 8 GŁOŚNIKAMI ☐
- KOMPUTER POKŁADOWY ☐
- AUTOALARM ☐
- PODGRZEWANE FOTELE KIEROWCY I PASAŻERA ☐
- LUSTERKO ZEWNĘTRZNE PO STRONIE PASAŻERA, OBNIŻANE ☐
- AUTOMATYCZNIE PRZY WŁĄCZONYM BIEGU WSTECZNYM ☐
- SPRYSKIWACZE REFLEKTORÓW ☐
- KREDYT 50/50 0%** ☒
- UBEZPIECZENIE 2,9%** ☒



Golf Optimum. Przetestuj perfekcyjną ofertę.

Mamy dla Ciebie specjalną, bogato wyposażoną wersję Golfa w doskonałej cenie. Teraz z kredytem 50/50 0% wystarczy **28 740 zł**, by wyjechać z salonu Golfem Optimum. Ponadto pakiet ubezpieczeń AC, OC, NNW, Assistance otrzymasz za jedyne 2,9% wartości auta.

Przymierz się. Odwiedź stronę www.volkswagen.pl, zadzwoń: 801 200 400 lub zapytaj sprzedawcę.



Das Auto.

VOLKSWAGEN BANK POLSKA S.A.
VOLKSWAGEN SERWIS UBEZPIECZENIOWY SP. Z O.O.

RRSO dla przykładowej wartości samochodu 57 480 zł wynosi 6,15%; kredyt Volkswagen Bank Polska S.A., wkład własny 50%, okres kredytu 12 miesięcy, 0% prowizji bankowej, pakiet ubezpieczeń komunikacyjnych za pośrednictwem Volkswagen Serwis Ubezpieczeniowy Sp. z o.o.

[Kup książkę](#)



Jerzy Dudek



Seweryn Soltyś



Jerzy Dudek



Dariusz Gorajski



Jerzy Dudek



Dominik Pisarek

Z ŻYCIA KOALICJI

Po kilku tygodniach tułaczki po politycznym Szeolu do Platformy Obywatelskiej dotarli wreszcie posłowie Libicki i Tomczak. Oba te transfery bardzo wzmocnią partię rządzącą. Zgodnie z zasadą, że co nas nie zabije, to nas wzmocni.

Znany eksporter obciachu **MICHAŁ KAMIŃSKI** zadeklarował z kolei, że on się do PO nie wybiera. Platforma odetchnęła z ulgą. Oddech był na tyle głęboki, że zerwało dachy w okolicy.

A raportu Millera jak nie było, tak nie ma.

Politycy gdańskiej PO bojkotują swojego biskupa i gdy tylko gdzieś ma się pojawić abp Głódź, to oni nie przychodzą. Powód? „Bo na nas krzyczy” – wypłakiwał się rządowej „Gazecie” poseł Borowczak. No proszę, powiedział Pan Premier Najjaśniejszy, że nie będą klękać przed biskupem, to i nie klękają. I niech ktoś teraz powie, że rząd nie spełnia obietnic!

Głódź i tak ma dobrze, bo u niego nie mieszka **STEFAN NIESIOŁOWSKI**. Ten wyzwał arcybiskupa Mokrzyckiego od kłamców, dopytywał, po co w ogóle tacy antypolscy, agresywni biskupi i krzyczał coś o zdrajcach, targowicy i braku przyzwoitości. I tego występu na upały zrzucić się nie da. Żeby osiągnąć taki stan, trzeba by codziennie łeb do piekarnika na pół godziny wkładać.

A raport Millera może jednak będzie. Jak słyszeliśmy pierwotnie, próbowano go przykryć informacją, że CBA zajęło się byłym wiceprzewodniczącym klubu PO Januszem P. Niestety, okazało się, że mało kogo to obchodzi, a człowieka z penisem w szufladzie zaprosiła do telewizora tylko niezmordowana **MONIKA OLEJNIK**. No to trzeba było szukać dalej. Padło na to, że Platforma poprze wniosek o postawienie Kaczyńskiego

i Ziobry przed Trybunałem Stanu. Może to wystarczy. Jeśli nie, to będzie trzeba zburzyć Pałac Kultury, trudna rada.

Nie wiemy, czy to w ramach przykrywania, ale kancelaria **BRONISŁAWA KOMOROWSKIEGO** postawiła na jawność ulaskawień. Nie, nie własnych, Kaczyńskiego. W ramach jawności wyszło, że zginęły dokumenty i dwóch dyrektorów. Raport w tej sprawie przedstawiał Krzysztof Łaskiewicz. My zapamiętaliśmy człowieka z czasów dawnych jako najnudniejszego felietonistę „Gazety Polskiej”.

Musimy przyznać, że Łaskiewicz prezentuje się w telewizorze pięknie, bo włoski ma tak ufarbowane, że Edyta Górniak się chowa. Swoją drogą, Kancelaria Prezydenta musi pół budżetu na fryzury wydawać: ten na farby, a **ŚLAWEK NOWAK** miesięcznie zużywa roczny urobek przeciętnej kopalni żeluz do włosów.

Pąprezyda uratował Krajową Radę Tego i Owego. Wszyscy się zastanawiają, cóż to znaczyć może. Ano nic, po prostu Krzysiek Luft nie miał jeszcze nagranej lepszej roboty.

Te gazety to trzeba jednak pozamykać. Właśnie „Życie Warszawy” podało, że za rządów **HANNY GRONKIEWICZ-WALTZ** zatrudnienie w ratuszu wzrosło o blisko 2 tys. osób. A ile z tego pracuje w bufecie?

Głupie żarty nas się trzymają. Po prostu miasto za rządów PO się rozwija i dlatego musi zatrudniać nowe kadry. Na przykład w stołecznych szpitalach i przychodniach robotę znalazło w tym czasie kolejne 2 tys. osób. Jak powszechnie wiadomo, szpitale mają teraz tyle kasy, że nie wiedzą, co z nią zrobić. Dlatego od sierpnia mają w Warszawie wprowadzić obowiązkową promocję: „Do każdej wizyty lewatywa gratis” ■

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego



Darek Gólik



Z ŻYCIA OPOZYCJI

Robiąc dobrą minę do złej gry, politycy PiS zapewniają, że mają „prawdziwe sondaże”, z których wynika, że wygrają nadchodzące wybory. Z tego, co wiemy, PiS faktycznie ma swoje badania, z których wynika na przykład, że większość elektoratu tej partii nie przepada za ojcem Rydzykiem. Oj tam, niech nie wybrzydzą. Partię trzeba kochać i basta!

MAREK MIGALSKI, który – odkąd na Palikota przestano zwracać uwagę – wyrasta na głównego medialnego happenera, przejechał się mocno po Tomaszu Porębie, szefie sztabu wyborczego PiS. Odmówił mu walorów intelektualnych, zasugerował za to, że Poręba donosił na kolegów. Od razu donosił! Po prostu dbał, żeby prezes Kaczyński był dobrze poinformowany.

Skądinąd ciekawe, skąd Migalski wie, że Poręba donosił? Otóż donieśli mu to jego informatorzy. A skąd my o tym wiemy? Donieśli nam o tym nasi informatorzy. Czyżby w PiS byli sami abstynenci? Bo wszyscy tam kabluja.

Może parę słów o Porębie, bo to dość enigmatyczna postać. Przede wszystkim – wbrew sugestii Migalskiego – Poręba nie jest głupi. To kumaty koleś, tyle że nie bardzo poważnie go w PiS traktują (może właśnie dlatego, że nie jest głupi). W dodatku sam Kaczor pozbawił go resztek autorytetu, wspierając Ziobrę po jego wystąpieniu w europarlamencie, które Poręba za szybko skrytykował. Teraz facet musi sobie kupić psa, żeby u kogoś mieć posłuch.

Ziobro z Porębą mają zresztą na pieńku od pradawnych czasów. Zaczęło się od tego, że młody Tomek jako faworyt prezesa objął przy eurodeputowanych PiS stanowisko, które miał objąć Witold, brat Zbigniewa, obecnie

podpora Bandy Czworga. Witek oczywiście mściwy nie jest, to zacna chłopina, ale ma niestety świetną pamięć i nie zapomina.

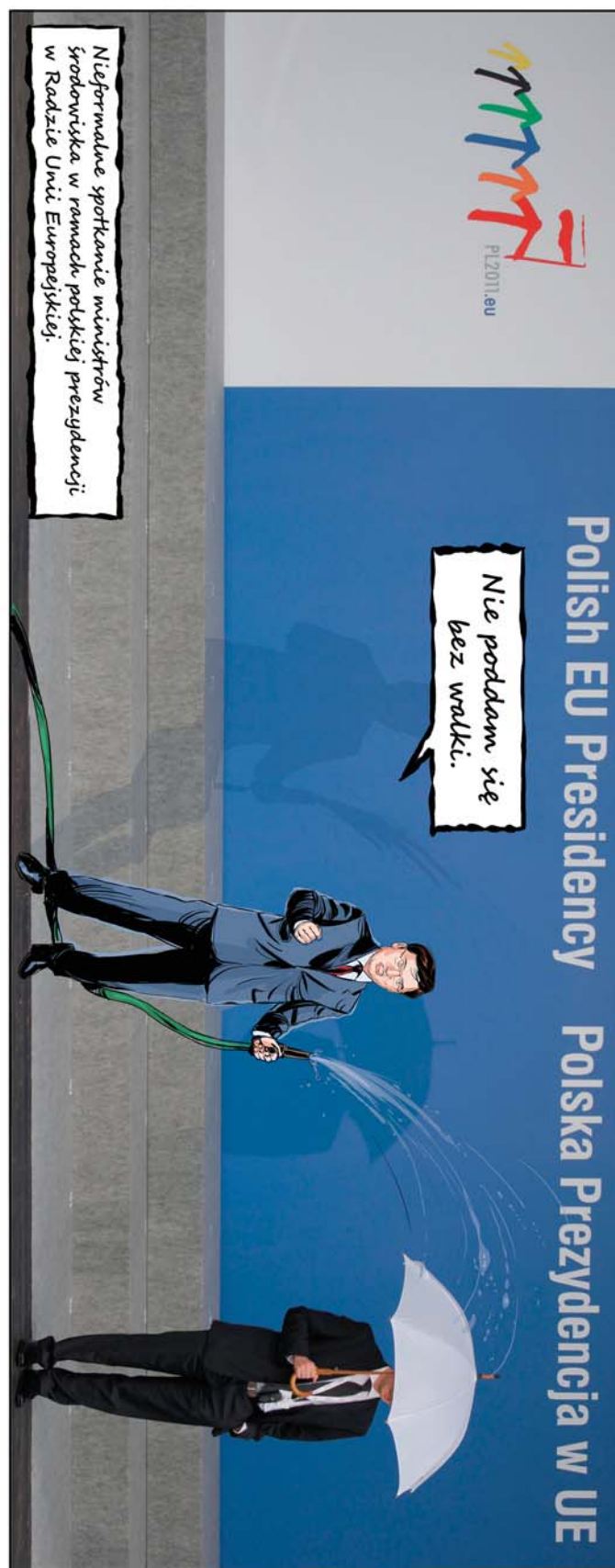
Aco do tego kablowania. Faktycznie, taka opinia panuje w Brukseli. Poręba bowiem cyklicznie wyjeżdżał do prezesa i bacznie pilnował, żeby na audiencjach u Jego Kaczorowości być samemu, bez żadnego towarzystwa. Oczywiście to tylko poszlaki, bo dla czego dwóch dorosłych mężczyzn w prezesowskim otoczeniu może się zajmować czymś zupełnie innym niż donoszenie i słuchanie raportów. Mogą na przykład wymienianić się znaczkami. Filatelistyka bardzo zbliża ludzi.

Sama filatelistyka nie utorowałaby jednak Porębie drogi do kariery, to znaczy do bycia faworytem prezesa. Poręba ma jednak inne zalety. Jest grzeczny, krótko ostrzyżony, zawsze w krawacie, zawsze w garniturze, wygląda tak, jakby nawet sypiał w garniturach. Czy to nam kogoś nie przypomina? Tak, toż to drugi Mariusz Błaszczak! Kaczor po prostu lubi drętłych krawacıarzy. Może powinien przenieść się do bankowości?

Prawica Rzeczypospolitej **MARKA JURKA** zawarła sojusz z Ruchem Przełomu Narodowego Jerzego Roberta Nowaka, tego z Radia Maryja. Nie ukrywamy, że żal nam Jurka, którego ogromnie lubimy. Dla niego ten sojusz to jak dla Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej randka z drwalem.

Wefekcie porozumienia wiceprezesem PR ma zostać Krzysztof Kawęcki, znana nam postać o wiecznym skwaszonym wyrazie twarzy – od razu widać, że narodowiec. Kawęcki był dawno temu bardzo bliskim współpracownikiem **KAZIA MARCINKIEWICZA**. I jak to się te losy płaczą – Kazio z Isabel, a Kawęcki z Jurkiem. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI Z INNEJ PERSPEKTYWY.



Bartosz Sztybor & Marek Oleksicki
MARIAN ZUBRZYCKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY.

Oaza prawdy w Uzbekistanie



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Jako człowiek ostrożny dziwiłem się amatorom gruszek na wierzbie, którzy chcieli się szybko dorobić, korzystając z bogactwa tak zwanych instrumentów finansowych. Od dawna wiem, że kapitalizm oferuje nam nieograniczone możliwości pod warunkiem, że stale trzymamy jedną rękę na portfelu, a drugą oganiamy się przed tymi, którzy chcą nas skrócić o głowę. Stąd nieraz dziwiłem się, że Polacy, kupując mieszkania na raty, i to spłacane przez lat 30, decydowali się na kredyty we frankach szwajcarskich. Ja, jak większość z państwa, nie zarobiłem nigdy w życiu złamanego franka. Branie kredytu w walucie, której nie oglądałem na swe oczy, wydawało mi się więc postawą irracjonalną. A jednak ostrożnych nie było znowu tak dużo, skoro 700 tys. osób wzięło kredyty we frankach na 170 mld zł. Brrr...

Nie dziwię się rządowi, że wzdraga się teraz przed udzielaniem pomocy osobom zakochanym w minionej już taności franka. A premier Tusk nie chce wzorować się na panu Orbanie, który to zamroził kurs franka. U nas dobrym wujkiem chce być pan Pawlak i... domaga

się potaniaenia spreadów – prowizji bankowej pobieranej przy przewalutowaniu kredytu. Banki tłumaczą, że to ich święte prawo brać tyle, ile rynek wytrzyma. Rząd na odczepne, aby nie sądzono, że Tusk jest bez serca, będzie napędzał pieniądze kantorom. Bo na ustawie zezwalającej na spłaty rat we frankach zarobią kantory, które natychmiast zaczną ciągnąć w górę i bez tego wysoki kurs franka. Gdy słucham biadolenia nad losem odważnych kredytobiorców, którzy zapomnieli, że kursy są płynne i stąd nie wiedzieli, że gdy jakaś waluta idzie w górę, to znak jak u Rojtszwańca, że potem będzie spadała, przypomniała mi się bania giełdowa z 1994 r. A było to w czasach, gdy na giełdę wchodził Bank Śląski. Ludzie, przypomnę, wówczas oszaleli i masowo zakładali konta giełdowe. Oj, co to się działo, pół Polski sądziło, że giełda jest maszynką do robienia złotych. Byli tacy, którzy zapożyczali się i kupowali, kupowali akcje, a potem płakali i płakali, a w końcu zgrzytali zębami. Wniosek z tych doświadczeń jest jeden. Jeśli nie chcemy zasiadać w oślej ławie, uczmy się kapitalizmu rozważnie i powoli. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Martwię się bardzo o Michała Kamińskiego, europosła PiS. O pardon, znowu się pomyliłem. Teraz w PJN. Ale wkrótce... kto wie. Truchleję, bo nad głową Michała Kamińskiego zawisło poważne niebezpieczeństwo. Może zostać unijnym ambasadorem w Uzbekistanie. Pcha go do tego ze wszystkich sił Radek Sikorski. Podstępnie. Umówił się nawet z Michałem Kamińskim w Zakopanem. I to w czasie weekendu. Żeby mieć dużo czasu na przekonanie go do wyjazdu do Azji Środkowej. Karty na stół wyłożył w knajpie góralskiej. Kto zapłacił z własnej kieszeni za lunch, nie udało nam się dowiedzieć, ale raczej zrobił to szef MSZ, bo to jemu zależy, żeby Kamińskiego wypchnąć z polityki. I z kraju. Niedawny spin doktor PiS staje się konkurentem liderów Platformy Obywatelskiej, w tym dla samego Radka Sikorskiego. Angielskim posługuje się jak Szekspir, ma też maniery gentelmana z pałacu Buckingham. Dopóki był w PiS, dopóty wady i słabości swojego lidera Jarosława Kaczyńskiego przekuwał na wyborcze sukcesy. Jeśli obrzucał błotem

przeciwników politycznych, robił to z wdziękiem i osobistym urokiem, nigdy nachalnie, prostacko. Po tym, jak trzasnął drzwiami w PiS, wyrósł szybko na największego krytyka Kaczyńskiego. A tacy są w PO na wagę złota. I mają szansę zajść daleko. Kamiński w swej nowej roli staje się klonem połączonych Janusza Palikota i Stefana Niesiołowskiego. Opowiada, że po raz pierwszy od dziesięciu lat będzie mógł mówić prawdę. Wraz z odejściem z PiS bezpowrotnie pogrzebał bowiem epokę kłamstwa, w jakiej przyszło mu wcześniej umacniać w polskiej polityce sektę i jej lidera. Za zmianą duchową poszła zewnętrzna. Stonowane garnitury i krawaty zamienił na mocno jaskrawe kolory. Teraz, kiedy właśnie wyszlachetniał, stał się oazą prawdy, Sikorski chce się go pozbyć? Trapię się, że Kamiński szybko rozczaruje się dyplomacją i zacznie hodować owce albo uprawiać bawełnę, bo tam to złoty interes. W dyskusjach lubił powtarzać: „Nie wszystko złoto, co się świeci” – co w przypadku bawełny w Uzbekistanie pasuje jak ulał. ■



Skoki kursów walut nie omijają i franka szwajcarskiego



Michał Kamiński może zostać unijnym ambasadorem w Uzbekistanie



All Inclusive



BlackBerry



On ma BlackBerry® i prowadzi poważny biznes



Z BlackBerry® Bold™ 9780 już za 1 zł w ofercie Play dla Firm od razu widać, że prowadzisz poważny biznes, korzystając z Internetu i maila bez ograniczeń oraz dzwoniąc do wszystkich sieci i na numery stacjonarne już za 39 zł w taryfach All Inclusive BlackBerry® dla Firm.

www.playdlafirm.pl
Najszybciej rozwijająca się sieć w Polsce.

BlackBerry® Bold™ 9780
smartfon już za **1** zł

PLAY

Dla Firm

Smartfon za 1 zł w All Inclusive BlackBerry® dla Firm Firma VIP. Abonament 39 zł to kwota netto, w tym 25 zł na rozmowy do wszystkich sieci. Zmiana prędkości po wyczerpaniu pakietu danych (nie dotyczy usługi BlackBerry®). BlackBerry®, RIM®, Research In Motion® oraz pokrewne znaki towarowe, nazwy i logotypy stanowią własność firmy Research In Motion Limited i są zastrzeżone i/lub wykorzystywane jako znaki towarowe w Stanach Zjednoczonych i innych krajach na całym świecie. Użyte w ramach licencji udzielonej przez firmę Research In Motion Limited.

Kup książkę

WYSSANE Z PRASY

Turbulencji na rynku pracy ciąg dalszy. „Janiak zastąpi Gąsowskiego?” – donosi „Fakt”, pokazując dramatyczny fotomontaż, jak (bezrobotny?) OLIVIER JANIAK kasa nogawki PIOTRA GĄSOWSKIEGO (na razie... nie wiadomo) w walce o prowadzenie „Tańca z gwiazdami”. Ale Janiak musi uważać, bo następnego dnia tabloid doniósł, że zadebiutuje DOROTA GARDIAS. To wzmacnia Gąsowskiego (weteran „Tańca”), bo trudno przypuścić, aby producenci z TVN wypuścili do boju dwoje debiutantów.

Super Express” z kolei napisał, że nie Gardias, ale może nawet WERONIKA MARCZUK. Byłby to szlachetny akt redukcji rosnącej w kraju grupy wykluczonych bez pracy i ułatwienie trudu ministra BARTOSZA ARŁUKOWICZA.



Ale czy można od prywatnego nadawcy żądać, aby zamiast zysku podał rękę kobiecie uwiedzonej przez podstępного agenta? Tym bardziej że „Super Express” już następnego dnia zaanonsował możliwy transfer do „Tańca” KATARZYNY ZIELIŃSKIEJ z TVP za 200 tys. zł, a jeszcze kolejnego – że może JOANNA LISZOWSKA (obecnie opieka nad małym dzieckiem).

Ale konkurencja na rynku pracy robi swoje – dzięki tym przeciekom Gąsowski zgodził się na obniżkę gaży. Księgowie TVN zaciera ręce z powodu bezpłatnej reklamy i oszczędności na funduszu płac. Ale nie ludźmy się, nie jest dobrze: stopa bezrobocia wśród celebrytów nie zmniejsza się. Przecież trzeba pamiętać, że BRACIA MROCZKOWIE i KRZYSZTOF IBISZ nadal nie dostali nowych propozycji...

–Paweł Burdzy

Tłumacze Władimira Putina



RZUT PIÓREM

Człowiek nr 2 w naszym państwie nie wierzy w raport Millera

KRZYSZTOF FEUSETTE

Ośmiu na dziesięciu Polaków uważa, że raport Millera nie wyjaśni przyczyn katastrofy w Smoleńsku. Wiedzie ich na barykadę niewiary w państwową komisję człowiek nr 2 w państwie. Trudno o większą kompromitację władzy, gdy najpierw szef dyplomacji mówi, że „wrak już nie jest dowodem”, a dziś marszałek Sejmu wyraża „wątpliwości, czy raport odpowie na najważniejsze pytania”.

Dziennikarze TVN24, którzy zachłystywali się każdą najgłośniejszą nawet wrzutką, załamują teraz ręce, że Polacy już wyrobili sobie zdanie. Paranoja. A kto nadal zaprasza do studia byłego wiceszefa

PO, łowcę świńskich głów, który głosił teorię, że to śp. Lech Kaczyński kazał lądować i „wszyscy na pokładzie tupolewa byli pijani”? Kto każdą rozmowę o „Białej księdze” Macierewicza zaczyna od słów: „My jednak wierzymy ekspertom”, mimo że ci, pozał się Boże, eksperci podawali przyczyny katastrofy już w kilka dni po niej, jednocześnie twierdząc, że „śledztwo wymaga dużo czasu”?

Na to wszystko nakładają się popisy gwiazd jedynie słusznej telewizji. Eksperymenty na innym tupolewie, które były tak ważne, że znacznie opóźniły śledztwo, wskazywały, że mogła zawieść technika, nie człowiek. Ale Monika Olejnik udaje, że o tym nie wie. I pyta członka

komisji Millera Marka Żylicza: „Dlaczego komenda »Odchodzimy« padła za późno?”. Co odpowiada Żylicz? „No, hm, no, jeśli by tak było, to mógł to być jeden z błędów, jedna z przyczyn katastrofy”. Skąd Olejnik wie więcej od państwowego eksperta, któremu jednocześnie ślepo wierzy?

Szef BOR, który płał się w zeznaniach, czy jego oficerowie byli na lotnisku, dostaje order od prezydenta. Premier otrzymuje raport w dniu, gdy PiS ogłasza opublikowanie swojej „Białej księgi”, a przetłumaczenie raportu na dwa języki zajmuje tygodnie. Czy nasze dokumenty związane z prezydenturą Unii też tłumaczone są tak długo? Panie premierze, może czas poprosić Putina o kilku tłumaczy ze znajomością polskiego i angielskiego? Mogliby przy okazji przywieźć trochę wraku na ten pomnik, co to się zrodził w głowie głowy państwa. Państwa – dodajmy – które „znakomicie zdało smoleński egzamin”. ■

POGAWĘDKA

Z Piotrem Prgowskim, aktorem znanym z serialu „Ranczo”

Ławeczkowy styl

Kilkakrotnie już obwieszczano zakończenie produkcji „Rancza”. Po czwartej serii odbyło się wielkie ostateczne pożegnanie. I co?

I na początku sierpnia zaczynamy kręcić serię szóstą. Widzowie nas pokochali. Trafiamy jednakowo do ludzi prostych i bardziej wymagających. Każdy znajduje u nas przekaz dla siebie – w warstwie obyczajowej sekunduje bohaterom, bawi satyrycznym rysunkiem sytuacji i postaci.

Wasza ławeczka jest froc jak soczewka. Skupiają się w niej małe i większe sprawy Wilkowyj, ale też zmiany zachodzące szerzej.

Zmiany były też personalne... Zaczynaliśmy serialową przygodę ze wspaniałym aktorem i kolegą Leonem Niemczykiem. Potem w smutnej i trudnej sytuacji po jego śmierci zastąpił go inny wspaniały aktor i kolega Franciszek Pieczka. „Ławeczkowy” styl i charakter został utrzymany. Nieskromnie powiem, że jesteśmy strategicznym miejscem w Wilkowyjach.

Co się będzie działo w szóstej serii „Rancza”, nie tylko pod sklepem?

To, co scenarzyści napisali, przechodzi wszelkie pojęcie, ale niczego nie zdradzę. Swoją drogą, powinno to być wydane, tak znakomicie się czyta, zwłaszcza didaskalia. Mówię pani, poezja. I oczywiście proza wysokiej klasy.

Od sierpnia będziecie tę prozę przekładać na serialowy obraz. Mieszkańcy Jeruzala, który staje się na ekranie Wilkowyjami, cieszą się?

Przynieśliśmy im sławę i prestiż, ale na co dzień bywamy uciążliwi. Prosimy o ciszę, a kiedyś muszą przyciąć drzewo czy wbić gwóźdź. Cierpliwie jednak naszą obecność znoszą.

–Jolanta Gajda-Zadworna

